Goniec Codzienny

Wilno
CZWARTEK
26 sierpnia 1943
Nr. 646
Cena w Wilnie 5 fen.

BITWA ODPIERAJĄCA NA WSCHODZIE TRWA NADAL

Bolszewicy stracili wczoraj 263 czołgi i 95 samolotów. — Celne bomby na nieprzyjacielski transportowiec u wschodnich wybrzeży Sycylii

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 25 sierpnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Wielka bitwa odpierająca na wschodzie trwa nadal z niezmniejszoną gwałtownością. Wszędzie gdzie tylko bolszewicy gwałtownie natarli swymi wielkimi siłami piechoty i czołgów na stanowiska niemieckie nad rzeką Mius, w rejonie Izjum, Charkowa i na południe od Szizdra, zostali zatrzymani wśród ciężkich strat. Jedynie na odcinku jednego korpusu armii rozbito wczoraj 116 czołgów.

Lotnictwo wspierało silnymi oddziałami samolotów bojowych i nurkujących walki odpierające i wysadzało w powietrze stanowiska wypadowe sowieckich czołgów i piechoty. Podczas nocy bombardowano ważne połączenia dostaw i obozy wojsk nieprzyjaciela.

W dniu wczorajszym bolszewicy stracili 263 czołgi i 95 samolotów, przeważnie bombowców.

Starszy kapral Typetz z pewnego oddziału ścigaczy czołgów rozbił w dniu 19 sierpnia w walkach na południe od Wiaźmy w ciągu 30 minut 11 z 32 atakujących bolszewickich czołgów.

U wschodniego wybrzeża Sycylii szybkie niemieckie samoloty bojowe celnie zbombardowały podczas dziennego ataku bombami ciężkiego kalibru nieprzyjacielski transportowiec średniej wielkości.

Nad zajętymi obszarami zachodnimi niemieckie myśliwce zestrzeliły wczoraj 2 ciężkie północno - amerykańskie bombowce.

Kilka lekkich nieprzyjacielskich bombowców przedsięwzięło ubiegłej nocy lot niepokojący na obszar północnych Niemiec. Przez bezplanowe zrzucenie bomb powstały nieznaczne szkody w budynkach.

Zmiany na kierowniczych stanowiskach w Rzeszy

Dr. Frick protektorem Rzeszy w Czechach i Morawach. Himmler ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy. Służba pracy w Rzeszy najwyższą władzą Rzeszy. Kierownik pracy Rzeszy Hierl ministrem Rzeszy. Sekretarz państwa Frank ministrem państwa.

BERLIN, 25.8. (DNB). Wódz Niemiec zwolnił protektora Rzeszy w Czechach i Morawach, Konstantina barona von Neurath, na jego prośbę z zajmowanego urzędu. Protektorem Rzeszy w Czechach i Morawach zamianował Wódz Niemiec ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Wilhelma Frick'a, zwalniając go ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus oraz ze stanowiska generalnego pełnomocnika dla spraw zarządu państwowego.

Ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy i ministrem spraw wewnętrznych Prus zamianował Wódz Niemiec Reichsführera oddziałów broni SS i szefa policji niemieckiej Heinricha Himmler'a. Baron von Neurath i dr. Frick pozostają nadal ministrami Rzeszy. Sekretarza państwa, kierownika w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy, Hansa Pfundtner'a, sekretarza państwa przy protektorze Rzeszy w Czechach i Morawach Karola Hermanna Frank'a, zamianował Wódz Niemiec ministrami państwa i zrównał ich rangą z ministrami Rzeszy.

Wódz Niemiec wyraził ministrom Rzeszy, baronowi von Neurath i dr. Frick'owi, SS Oberstgruppenführer'owi i generałowi-porucznikowi policji Daluege oraz sekretarzowi państwa Pfundtner'owi specjalnym pismem odręcznym swoje podziękowanie za oddane narodowi niemieckiemu wielkie usługi.

—ooo—

Włoski komunikat wojenny

RZYM. (DNB). 24 sierpnia. Niemieckie bombowce zaatakowały zakotwiczone statki przeciwnika w porcie Palermo i trafiły bombami jedenaście statków handlowych i wojennych, z których należy uważać dwa statki towarowe o tonażu 9.000 TRB. i dwa kontrtorpedowce za zatopione.

Carbonia i miejscowości w okolicy Neapolu i Bari stanowiły cele nieprzyjacielskich nalotów. Niemieckie myśliwce zestrzeliły w rejonie Neapolu trzy nieprzyjacielskie maszyny, dwie następne zaś, trafione przez artylerię przeciwlotniczą, paląc się spadły w pobliżu Santo Antioco (Cagliari).

W okolicy Cretone wykryto szczątki siedmiu samolotów, zestrzelonych przez artylerię przeciwlotniczą. Samoloty te zostały strącone, zgodnie z podanym komunikatem wojennym, w walkach nocnych 20 sierpnia.

Odwołanie Litwinowa

BERLIN. (W. Z.) Maksim Litwinow - Finkelsztejn, ambasador Związku Sowieckiego w Waszyngtonie, został, jak powiadomiono z Moskwy, odwołany ze swego stanowiska. Na jego następcę wyznaczono Andrzeja Goremykowa.

×

Odwołanie ambasadora sowieckiego było dla Waszyngtonu, jak donoszą z USA, „taką niespodzianką, jak uderzenie sztyletem w plecy". Nikt nie przypomina sobie żadnych oznak w przeciągu ostatnich tygodni, które by mogły wskazywać na to odwołanie.

Dotychczas było niemożliwe otrzymanie jakiegokolwiek komentarza z Białego Domu lub z departamentu państwowego. Tak samo sowiecka ambasada zachowuje milczenie.

Odwołanie Litwinowa, który był przecież najwybitniejszym przedstawicielem dyplomacji sowieckiej, oraz zastąpienie go osobistością, którą mało kto zna poza Moskwą, i to właśnie w tym czasie kiedy mają zapaść ważne uchwały, może bardzo łatwo, jak komentują to w Waszyngtonie, zrobić wrażenie afrontu, o ile nie nastąpi możliwie najrychlej odpowiednie wyjaśnienie.

Poza pytaniem, co spowodowało ten krok Sowietów, interesują się dalszym losem Litwinowa, o czym jednak nic nie słychać. 67-mioletni „weteran dyplomacji sowieckiej" był akredytowany, jako ambasador Związku Sowieckiego w Waszyngtonie od roku 1941. Ma on za sobą ruchliwą karierę dyplomatyczną, która już raz zdawała się zakończyć na początku obecnej wojny.

Po prawie dziesięcioletnim kierownictwie komisariatem spraw zagranicznych dawniejszy przemytnik broni z polskiego ghetta a późniejszy bohater salonów w Genewie, nagle został usunięty ze swego stanowiska, po czym już w styczniu nie przyjmował udziału w posiedzeniach Ligi Narodów.

Na radzie partyjnej w lutym 1942 r. został nawet wykluczony z centralnego komitetu partii.

Po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej rząd sowiecki sięgnął do usług Litwinowa z powodu „jego ścisłych stosunków w Anglii".

We wrześniu prowadził on pertraktacje z misją anglosaską i w dwa miesiące po tym został wysłany do Waszyngtonu z jednoczesnym mianowaniem go zastępcą komisarza spraw zagranicznych.

Reuter powiadamia z Quebek że Roosevelt i Churchill zostali powiadomieni natychmiast o decyzji Stalina w sprawie odwołania Litwinowa. Odnośne urzędy jednak odmawiają wszelkich komentarzy.

Rezerwy sowieckie już się wyczerpują

BERLIN. (DNB). Jak dowiaduje się agencja DNB, uszczuplenie bolszewickich rezerw ludzkich jest coraz bardziej widoczne, zwłaszcza na przyczółku mostowym Kubań. Nacierające tu na niemieckie stanowiska od przeszło pół roku w krótkich odstępach czasu oddziały sowieckie mogły jedynie z trudem wprowadzić do walki tylko nieznaczne nowe oddziały bojowe. Te nowosprowadzone oddziały sowieckie składają się albo ze świeżo powołanych roczników 1925/26, albo z 40—50-letnich. Dlatego widoczny jest spadek siły bojowej piechoty sowieckiej.

Następnie stwierdzono podczas wielkich ataków, że pod względem liczbowym nie mogli oni osiągnąć normalnego stanu zaciągu. W stosunku do zastosowanego materiału wojennego, setek rzuconych na małej przestrzeni dział, dziesięciu tysięcy na godzinę rzuconych przez nich granatów, setek czołgów i samolotów bojowych, zastosowanie piechoty było wyraźnie upośledzone. Wskutek rozbicia w pierwszych dniach ataku ofenzywnych mas dywizyj piechoty, nie posiadał przeciwnik odpowiednich rezerw, ażeby kontynuować atak przy nakładzie materiału wojennego z odpowiednim naporem piechoty.

Jeżeli na samym tylko przyczółku mostowym Kubań od początku roku straty sowieckie określa się na 300.000 zabitych i rannych, to oznacza to, że na tym małym odcinku frontowym zniszczono masę liczącą 50 dywizyj. Obraz nowych nieprzyjacielskich rezerw charakteryzuje fakt, że przeciwnik znajduje się w pierwszym rzędzie w kłopocie z odświeżeniem i uzupełnieniem swych oddziałów.

Kobiety czynne są już teraz nie tylko w najbardziej wysuniętych sztabach, ale obsługują one działa bezpośrednio poza pierwszą linią i znajdują się także, jak można zaobserwować, na froncie jako strzelczynie wyborowe. Jeżeli przyjmuje się do walk wielką liczbę jednostek karnych, to jest to oznaką, że morale sowieckich piechurów wskutek olbrzymich krwawych strat, które nie równoważą żadne konkretne powodzenia, zaczyna wyraźnie opadać.

Śmierć generała-pułkownika Jeschonnek'a

BERLIN. (DNB). Generał—pułkownik Hans Jeschonnek, szef sztabu generalnego lotnictwa, zmarł dn. 19 sierpnia w Kwaterze Głównej naczelnego dowódcy lotnictwa wskutek ciężkiej choroby.

Śmierć jego jest dla Sił Zbrojnych Wielkich Niemiec szczególnie ciężką i bolesną stratą. Lotnictwo straciło swego najznakomitszego żołnierza i tego, który torował drogę do największych sukcesów militarnych w licznych kampaniach. Jako ścisły i wierny współpracownik marszałka Rzeszy generał—pułkownik Jeschonnek pracował na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach, życie swe poświęcił w najbardziej właściwym znaczeniu tego wyrazu dla Führera i dla ojczyzny. Jako wzór najwyższego poczucia żołnierskiego obowiązku dążył tylko do wielkiego celu — do zwycięstwa, nie oglądając się na swe osobiste względy. Podstępnie wkradająca się do jego organizmu choroba nie mogła w największym stopniu zmniejszyć jego niewyczerpalnej siły pracy aż do ostatniej godziny.

Sztandary pochylają się przed tym generałem, odwołanym do Wielkiej Armii; generał ten, jako szesnastoletni młodzieniec walczył dzielnie w rowach strzeleckich podczas pierwszej wojny światowej i wziął decydujący udział w budowie i w walkach młodego lotnictwa niemieckiego od pierwszych dni tych gwałtownych zmagań o wolność Rzeszy. Imię tego wielce zasłużonego w ciężkich czasach szefa sztabu generalnego lotnictwa pozostanie niezapomniane na zawsze.

Chmury dymów nad Charkowem

(DNB). 24. 8. Umarłe miasto, — takie wrażenie sprawiał na nas Charków, kiedy jechaliśmy przez gruzy tego miasta. Przed bramami znajdowały się oddziały niemieckie, które w najgwałtowniejszych walkach stawiały bardzo zacięty opór masom nieprzyjacielskim. Z sykiem jękiem wyrzucały umieszczone na olbrzymim owalu, otoczonego niegdyś drapaczami chmur, byłego czerwonego placu baterie miotaczy swoje śmiertelne pociski na zbliżającego się nieprzyjaciela. W kierunku na południe wojska pewnej reńsko-westfalskiej dywizji pancernej utrzymywały linię obrony przy fabryce traktorów i koło jakiejś bezimiennej wioski. Z lewa i z prawa toczyli piechurzy niemieccy nierówną walkę z wciąż od nowa atakującymi czołgami sowieckimi. Artyleria niemiecka, artyleria przeciwlotnicza, broń przeciwpancerna zwracała swój ogień stale na główne punkty natarcia przeciwnika.

Lotnictwo rozbijało bez przerwy rezerwy nieprzyjacielskie. W porę i całkowicie spokojnie odeszły wielkie pociągi transportowe, odwożące mienie i dobytek ludności cywilnej na tyły. Wiele tysięcy osób cywilnych zjawiło się w urzędach niemieckich i z płaczem prosiło, by wolno im było odjechać z Niemcami i by nie wydano ich na łup bolszewikom; wszystkie te życzenia zostały wielkodusznie uwzględnione.

Planowo wywieziono wszystkie urządzenia, które służyły wojskom niemieckim. Pionierzy i oddziały specjalne przygotowały z drugiej strony wszystkie ważne taktycznie objekty, dalej instytucje zaopatrzenia i przedsiębiorstwa gospodarcze do wysadzenia w powietrze.

Mosty, urządzenia kolejowe, wszelkie nadające się do użytku urządzenia na lotniskach były tak przygotowane do wysadzenia ich w powietrze, iż wystarczyło jedno pociśnięcie, by w momencie rozkazu wyrzucić w powietrze wszystkie nadające się jeszcze nieprzyjacielowi do użytku objekty. Na lotniskach poryto głębokimi wyrwami pola startu. Budynki i hangary spalono, tak że stały się one nie tylko użyteczne, lecz i użycie ich poszczególnych części stało się niemożliwe.

W poniedziałek rano po planowym wycofaniu ostatnich niemieckich oddziałów wyleciały w powietrze wszystkie mosty i przeprawy. Olbrzymie dymy wybuchów wznoszą się nad miastem, na wszystkich drogach i krańcach czerwienię się płomienie. Wschodzący promienny dzień sierpniowy spogląda na szare pustkowie. O godz. 5,35 ostatnie niemieckie oddziały specjalne opuściły teren umarłego miasta. Ostrożnie zbliża się nieprzyjaciel do bezwartościowej kupy gruzów, w chaos palących się domów, których mury pękając rozpadają się. Wrzask triumfu nieprzyjaciela musi się zamienić w rozczarowanie, skoro spostrzeże, że jego przy pomocy wszystkich posiadanych rezerw przeprowadzone uderzenie wymierzone było nie tylko w pustkę, lecz także do gasnącego w drgawkach śmiertelnych miasta.

Napisał korespondent wojenny Artur Keser

Niszczyciele kultury mają odbudować pomniki kultury

BUKARESZT. (DNB). Gazeta rumuńska „Porunka Orcinii" zajmuje się utworzeniem komisji w Waszyngtonie w sprawie odbudowy pomników sztuki w Europie, i zaznacza przy tym, że krok ten rządu USA przedstawia najwyższy cynizm.

Pismo wskazuje na to, że Amerykanie nie wykazywali nigdy szczególnego zrozumienia sztuki, raczej wszelkie wzruszenia artystyczne tego narodu są zwyrodniałe na tle snobizmu. Pomimo pochodzenia europejskiego, Amerykanie są innymi ludźmi, niż Europejczycy i popełniają wszystkie błędy źle wychowanych dzieci. Maskarada z nową komisją, powiada dalej pismo rumuńskie, nie jest przeznaczona dla Europy i nie może zrobić wrażenia na żadnym Europejczyku, gdyż w jaki sposób taka komisja odda z powrotem miastom niemieckim i włoskim ich dzieła sztuki? Musi ktoś mieć nastawienie duchowe Amerykanina, aby uwierzyć, że z żelazo-betonu i chorobliwej lichwiarskiej fantazji z tamtej strony Oceanu dadzą się odbudować zniszczone pomniki sztuki, i to jeszcze piękniejsze i wspanialsze, jak to niedawno twierdził Roosevelt. Lecz Roosevelt zwrócił się z tym oświadczeniem do Amerykanów, których, tak jak dzieci, łatwo można pocieszyć.

Kobiety! Nie narażajcie swoich dzieci na niebezpieczeństwo bolszewizmu!

Pracujcie w Rzeszy!

„W ostatniej minucie uderzył Hitler“

300 dywizyj sowieckich stało w lecie 1941 w pogotowiu przeciwko Europie

Zdanie szwedzkiego dziennikarza Palmgrena

Kto w Europie nie zrozumiał jeszcze do dzisiaj, jak straszliwego losu uniknął kontynent wskutek historycznej decyzji Adolfa Hitlera z 22 czerwca 1941 r., temu powiada to obecnie z całą wyrazistością szwedzki dziennikarz Palmgren. 250 do 300 dywizyj stało, — oświadcza Palmgren na zebraniu szwedzkiej partii socjalistycznej — w lecie 1941 r. na polskiej linii demarkacyjnej w pogotowiu do napadu na Europę. Adolf Hitler uderzył dosłownie w ostatniej minucie i przez to uratował Europę. Gdyby po Dunkierce zaatakował on wyspy brytyjskie, to wówczas 600 do 700 dywizyj sowieckich, a zatem cały olbrzymi aparat wojenny Związku Sowieckiego runąłby na Niemcy i na inne kraje europejskie. Jaki wówczas byłby los Europy, o tym świadczą krwawe ślady bolszewizmu w krajach nadbałtyckich i widoczne przykłady w Katyniu i Winnicy.

Bardzo szczere są te słowa, które Palmgren wypowiada do swoich ziomków w Szwecji, którzy wciąż jeszcze kokietują Moskwę a groźbę ze wschodu lubią uważać za pociągnięcie niemieckiej propagandy. Jako Szwed i Europejczyk, woła on do ludzi uprawiających strusią politykę we własnym kraju, że zmuszony jest on wstydzić się tego, iż anglofilskie sfery w Szwecji utożsamiają się z wrogim Europie Związkiem Sowieckim i wyszydzają wielki naród niemiecki, którego ofiara uratowała również Szwecję od wojny i zachowała jej wolność. Szwecja znajduje się całkowicie w sferze interesów Moskwy, która pragnie przez całą Europę dotrzeć do Atlantyku.

Ani Anglia, ani Ameryka nie potrafiłyby same powstrzymać tego rodzaju pochodu bolszewickiego. Poza tym nie zamierzają one tego wcale czynić. Na dowód tego przytacza Palmgren „dobrą radę“, jakiej alianci udzielili Szwecji, a mianowicie, że winna ona „dostosować się“. Gdyby usłuchano tej propozycji, to Szwecja ze względu na to, że pewne warstwy ludności stałyby się fanatycznymi bojownikami bolszewizmu, przemieniłaby się w teatr straszliwej wojny domowej a w końcu Szwecja sowiecka byłaby przerażającą rzeczywistością. „Lecz jeszcze — zakończył Palmgren — armia niemiecka trzyma się mocno na wschodzie. Oby jej oręż ocalił Europę od zagłady!“

Burzliwe oklaski, towarzyszące słowom Palmgrena ze strony licznych jego słuchaczy dowodzą, jak stwierdza sztokholmska gazeta, że zrozumienie powagi obecnej sytuacji zatacza i w Szwecji co raz szersze kręgi.

Potwierdzeniem tego jest również krytyczny głos w gazecie „Folkets Dagbladet“ w sprawie otwartej dopiero co w parku narodowym Eskilsteuna pod Sztokholmem wystawy tak zwanej sowieckiej kultury. Gazeta zwraca się ostro przeciwko pewnym szwedzkim wielkim przedsiębiorstwom, które wspólnie z towarzystwem salonowych bolszewików i urzędników sowieckiego poselstwa aranżują i popierają tego rodzaju bolszewickie imprezy propagandowe. Szwedzi zapominają zaiste, jakiego przez to dopuszczają się przestępstwa wobec Finlandii.

Lecz nie chodzi tutaj tylko o Finlandię, jak z dozą pewnej ostrożności pisze „Folkets Dagbladet“. Również sama Szwecja, jak to zupełnie słusznie zaznaczył Palmgren, leży bezpośrednio w sferze wrogich Europie zamiarów Kremla. Widać to z systematycznych zarówno, jak i szerokich akcyj szpiegowskich, aranżowanych przez Moskwę przeciwko Szwecji. W Sztokholmie i w innych miastach odbywają się dzisiaj bez przerwy procesy przeciwko szpiegom sowieckim. Szczególnie drastyczna sprawa rozpatrywana była w tych dniach w sądzie przeciwko szwedzkiemu inżynierowi Nils Eric Gustavsonowi. Inżynier był główną osobą poważnej afery szpiegowskiej w zarządzie szwedzkiej armii, przy czym chodziło o tajne rysunki o nadzwyczajnym znaczeniu dla szwedzkiej obrony kraju.

Z wszystkiego tego wynika, że nacisk bolszewicki na Europę jest dzisiaj jeszcze silniejszy, aniżeli kiedykolwiek dawniej. Naród i armia niemiecka, którą los w pierwszej linii do tego powołał, by wzięła na siebie powstrzymanie potężnego ciosu niszczycielskiego ze wschodu, może i musi domagać się, by reszta Europy nie poprzestawała tylko na zrozumieniu obecnej sytuacji naszego kontynentu, lecz by wyciągnęła stąd też konieczne wnioski. Walka przeciwko bolszewizmowi i jego pomocnikom, demokracjom, jest europejskim obowiązkiem.

(„W. Z.“)

Ponure perspektywy

dla sytuacji gospodarczej Anglii

GENEWA. (DNB). Pomału wychodzi na jaw reakcja Amerykanów wobec powojennej polityki walutowej według angielskiego planu Keynes'a i amerykańskiego — White, jak pisze wydawca miesięcznika angielskiego „World Review“, Edward Hulton. Według niego koła finansowe Ameryki sądzą w ten sposób, że powiedziały: Wielka Brytania idzie do bardzo nędznej przyszłości gospodarczej. Szczególnie po tej wojnie będzie ona musiała mieć deficyt mniejszy lub większy w swoim bilansie płatniczym.

W obu planach walutowych widzą teraz koła finansowe USA nic innego jak tylko niektóre sposoby, aby kraje posiadające nadwyżki jak np. USA skłonić ku temu, by stale pomagały państwom deficytowym t. j. utrzymywały ich stopę życiową. Podczas gdy brytyjski plan Keynes'a wymaga, aby państwa dłużnicze niosły odpowiedzialność w sprawie odbudowy równowagi gospodarczej, amerykański plan White temu zagadnieniu przypisuje niewielką rolę. W dalszym ciągu plan amerykański przemawia za powrotem do złotego standartu, co koła finansowe Anglii uważają „za bardzo niebezpieczne.

Plan White żąda od państw wierzytelnych daleko idących zrzeczeń się z ich suwerenności.

Także miesięcznik angielski „Fortnightly“ zajmuje się obu tymi planami walutowymi i zaznacza, że plan White w całości przedstawia próbę przywrócenia międzynarodowego systemu dziewiętnastego stulecia. Keynes wychodzi jednak z założenia, że system ten należy uważać jako już umarły i że trzeba na to miejsce ustanowić coś radykalnie nowego.

Łącznie z tym jest godną uwagi rozprawa prof. amerykańskiego, Bidwella, który w piśmie „Foreign Affaires“ zajmuje się polityką handlową USA w przyszłym świecie. Według mniemania Bidwella polityka handlowa obecnego ministra amerykańskiego spraw zagranicznych Hulla za mało jest ruchliwa i dostosowana do zadań życiowych.

Bidwell rekomenduje, aby międzynarodowy aparat handlowo-polityczny, coś w rodzaju światowo-handlowego urzędu, przeprowadził prace przygotowawcze do przejścia do gospodarki pokojowej a szczególnie obliczenia co do zapotrzebowań przyszłości, jak również w sprawie znajdujących się w poszczególnych krajach nadwyżek.

Pozatym powinien on mieć wpływ na praktykę polityki celnej i handlowej poszczególnych krajów.

GENEWA. (DNB). Opanowany przez żydów i radykałów lewicowych „Foreign Policy Association“ w Nowym Jorku żąda dostępu dla Związku Sowieckiego do Atlantyku i Morza Śródziemnego.

Niemcy uzyskują nową broń przeciw atakom powietrznym

Zapowiedź ministra Rzeszy d-ra Goebbelsa

BERLIN. (DNB). Minister Rzeszy dr. Goebbels omawia w tygodniku „Das Reich“ w artykule p. t. „Realizmy wojny“ fakt, że nieprzyjaciele Niemiec gorliwie starają się Niemcom wmówić taki obraz ogólnej sytuacji, który wprawdzie nie odpowiada żadną miarą istotnym faktom, jednak zmierza do jak najszerszego uwzględnienia cech ich narodowego charakteru. W związku z tym minister stwierdził, że dowództwo niemieckie widzi sprawy realnie i trzeźwo, tak jak one wyglądają w istocie, lecz że traktuje je nie tylko rozumowo, lecz także siłą wyobraźni. I dlatego zawsze dawało sobie z nimi radę, co stanie się też w przyszłości. „Niema żadnej trudności — powiedział minister — którejby nie można zaradzić. Nie prowadzimy wojny w próżni i pogardzamy też tym, by przerzucać naród niemiecki z jednej iluzji w drugą. Dowództwo niemieckie zna nie tylko te możliwości, jakie Niemcy posiadają dzisiaj, lecz także i te które nastręczą się im w bliższej i w dalszej przyszłości. Gdyby można otwarcie wyjawić wszystko to, co Niemcy mają w przygotowaniu i w rezerwie, to z pewnością i ten kto wątpi, zmieniłby swe zdanie. Lecz dobro kraju nie pozwala mówić o przyszłości, a nawet o istotnych składnikach teraźniejszości. Gdy dowództwo niemieckie milczało, miało ono zawsze powód do milczenia, lecz nigdy tego powodu nie można było doszukiwać się w niepewności. To, co nieprzyjaciel obecnie fantazjuje o Niemczech i o położeniu Niemiec, wykracza tak czy tak już od dawna poza granice tego, co wolno. Trzeba zauważyć różnicę: Gdy w Stanach Zjednoczonych 600.000 górników strajkuje tygodniami, wówczas prasa niemiecka donosi o tym w pięciolinjowym komunikacie. Nie sądzimy, by tego rodzaju strajk miał zadecydować o wojnie. Jeśli w Niemczech pięciu przestępców którzy słuchali nieprzyjacielskiego radia i kolportowali dalej swoje wiadomości, ponosi zasłużoną karę, wówczas prasa nieprzyjacielska wnosi z tego, że zanosi się na rewolucję. Po której więc stronie są złudzenia, a po której realizm. W dalszym ciągu swego artykułu wskazuje minister na to że Niemcy dniem i nocą pracują nad tym, by im nie zabrakło broni. „Nieprzyjaciel — mówił minister dalej — sieje biedę i nieszczęście po miastach niemieckich, lecz i to się skończy. **Buduje się nową broń ofenzywną przeciwko nieprzyjacielowi w jego wojnie lotniczej. Pracują nad nią dniem i nocą niezliczone pracowite ręce.** Niemcy wystawione są wprawdzie na twardą próbę cierpliwości, lecz próba ta pewnego dnia przyniesie plony“. W końcu zaznacza minister, że zaiste żaden naród w wigilię piątego roku wojny potężnych zmagań się nie posiadał równie pomyślnych warunków do zwycięstwa, jakie ma dzisiaj naród niemiecki. Fronty, mówi minister, stoją niewzruszone. Kraj dorósł moralnie i materialnie do tego, by sprostać terrorystycznym bombardowaniom przeciwnika. Wieśniak niemiecki zwozi bogate zbiory do swych stodół, a strumień materiałów wojennych opuszcza niemieckie fabryki. Jeśli istnieją jakieś trudności, to żadna z nich nie jest nie do pokonania.

Blamaż Amerykanów

z bombardowaniem wyspy Kiska

TOKIO. (DNB). Rzeczoznawca morski agencji Domei pisze, że marynarka i lotnictwo amerykańskie straciło napróżno tysiące ton bomb i granatów na wyspie Kiska która była wyspą niczyją, gdy Japończycy wycofali się stamtąd w drugiej połowie lipca. Nieprzyjaciel obrzucał Kiskę prawie przez 20 dni zupełnie zbytecznie bombami i granatami. Komunikaty waszyngtońskie z tych dni wciąż potwierdzały, że ostrzeliwanie i bombardowanie Kiski w tym czasie należało do najcięższych, jakie dokonano na stanowiska japońskie na Pacyfiku. Według wspomnianych komunikatów waszyngtońskich Amerykanie bombardowali w ciągu pierwszych dwóch tygodni sierpnia wyspę 106 razy z samolotów. Poza tym w Waszyngtonie ogłoszono, że wyspa była 15 razy ostrzeliwana przez jednostki floty amerykańskiej.

Droga do katyńskiego lasu

(Trochę ze wspomnień osobistych i przeżyć)

Napisał dla pisma wychodzącego w Mińsku „Biełaruskaja Hazieta“ kapitan K.

IV.

SANATORJUM PRZECIWKO ZARAZIE BOLSZEWICKIEJ

Była już późna jesień. Codziennie stawało się coraz chłodniej. Coraz częściej padał śnieg. W budynkach cerkiewnych można było zmieścić tylko nieznaczną cząstkę jeńców. Dla reszty postawiono baraki. Ci, którzy trafili do baraków mieli jeszcze gorzej, niż my w naszej cerkwi. Tam było jeszcze brudniej, jeszcze zimniej i jeszcze ciaśniej niż u nas.

Oburzenie na bolszewików i nienawiść do enkawudzistów były tak wielkie, że pomimo największych starań propagandy bolszewickiej rozniecenia pomiędzy jeńcami tak zwanej „nienawiści klasowej“, podburzanie szeregowych żołnierzy przeciwko oficerom, „obszarnikom“ kończyło się zawsze zupełnym fiaskiem.

Przeciwnie. Ta propaganda miała zupełnie odwrotny i niepożądany skutek dla jej autorów, pomimo że w masie żołnierskiej znajdowały się jednostki, które uprzednio ulegały propagandzie. Byli pomiędzy żołnierzami nawet partyjni komuniści—działacze. Poprzedni entuzjazm i sympatje do bolszewików znikły. Poprostu cudownie wyleczyli się oni z tej choroby, którą można było nazwać „manją pro bolszewicką“. Czy mogłaby ostać się jaka propaganda przed tą rzeczywistością jaką na własne oczy widzieliśmy i sami odczuliśmy „w raju sowieckim“. To „szczęśliwe, radosne życie“, jakie spotkało nas w głębi Związku Sowieckiego było dla wszystkich naiwnych fantastów naprawdę najlepszą antybolszewicką propagandą.

Bolszewicy tego nie rozumieli. Dla nich to wszystko co napełniało nasze serca ohydą i obrzydzeniem było zwyczajną codziennością do której oddawna przywykli i z czym się zżyli. Nic dziwnego, że agitatorzy bolszewiccy dochodzili do rozpaczy widząc, że żołnierzy polscy nie tylko swoich oficerów nie biją, ale przeciwnie zachowują dla nich jak dawniej szacunek, a nawet starają się im dopomóc w czym tylko mogą.

Ironiczne uśmiechy i niegłośne ale soczyste żołnierskie słówka były zwykłą reakcją żołnierzy na wszystkie enkawudystyczne wysiłki propagandy. Wogóle żołnierz polski — syn chłopa, albo robotnika stał pod względem swojej kultury niezrównanie wyżej w porównaniu z żołnierzem bolszewickim i przez cały czas pobytu w niewoli zachował się correkt, co objektyw nie należy stwierdzić.

Karmili nas również bardzo źle. Kuchnia była mała, praca w niej źle była zorganizowana. Musieliśmy po kilka godzin stać w kolejce, często na deszczu i po kolana w błocie, aby otrzymać jakąś łyżkę marnej polewki. Różnicy pomiędzy oficerami i żołnierzami nie było wcale. Wszyscy jedli z jednego kotła i wszyscy wspólnie znosili swój równie ciężki los.

ONI KŁAMALI, A MYŚMY WIERZYLI.

Bolszewicy wciąż kłamal przed nami co do naszej przyszłości. Wydaje się to bardzo nieprawdopodobne, a jednak rzeczywiście większa część jeńców wierzyła im z jakąś dziecięcą naiwnością.

Obóz nasz mieścił się w murach byłego klasztoru..... Mur był wysoki średniowieczny, ale i tego było zamało dla naszych wartowników. O jakieś 10 mniej więcej metrów od tego muru szedł drugi „mur“ jeszcze wyższy — gęsta siatka drutu kolczastego z wieżami i karabinami maszynowymi na nich. Na wypadek, gdyby nie dały nam rady ani mury, ani druty kolczaste, ani karabiny maszynowe w pasie pomiędzy murem klasztornym, a drutami biegały dzień i noc wytresowane do polowania na ludzi ogromne psy......

Tak nas pilnując, oprawcy nasi jeszcze nam w oczy kłamali, zapewniając, że nie jesteśmy im potrzebni i że nas prędko uwolnią......

— Ale cóż wy — codziennie powtarzali oni, poco wyście nam potrzebni. Oto trochę pobędziecie u nas. Odpoczniecie! I pojedziecie do domu, wszyscy pojedziecie. Jakże! A kto zechce zostać — będzie pracować u nas, zostanie stachanowcem. Sami zobaczycie, jak u nas ludzie żyją, nie to co u kapitalistów!

I my, choć to jest dziwne, wierzyliśmy... Oczywiście nie w „sowiecki raj“, ale wierzyliśmy w to, że nas wreszcie wyzwolą. Jakże. Przecież sam Timoszenko podpisał!

„ZWOLNIENIE“ ROZPOCZYNA SIĘ.

Tymczasem w trzecim mniej więcej tygodniu naszego pobytu w obozie bolszewicy zaczęli wywozić z obozu jeńców szeregowców. Bolszewiccy propagandziści zapewniali nas, że to jest początek akcji zwolnienia i twierdzili, że żołnierzy zwolnieni będą odsyłani do domu. I żołnierzy i my szczerze temu wierzyliśmy.. cieszyliśmy się... Tylko o wiele później dowiedzieliśmy się, że nikt nie myślał zwolnić żołnierzy z niewoli i odsyłać ich do domu. Bolszewicy przewieźli ich na ciężką pracę do kopalni rudy w Krzywym Rogu i do innych miejscowości. Wywóz żołnierzy odbywał się w tempie „stachanowskim“ i już po tygodniu w zimnych murach klasztoru starobielskiego pozostali tylko sami oficerowie. W obozie zrobiło się trochę luźniej i nieco lżej na duszy.... Po żołnierzach przychodziła kolej na nas.....

Ale mijały dni i nikt o nas nie troszczył się, nie było nic słychać o zwolnieniu. Przeciwnie, pewnego mroźnego dnia w listopadzie przybyła nowa partja jeńców—oficerów, za nią jeszcze jedna... i prędko znowu nasz obóz przypominał poprzednie skupienie wyczerpanych obdartych ludzi. Władze znowu nas rejestrowały, (rejestrowali i zapisywali nas prawie codziennie). przeliczyły i okazało się, że było nas razem 4.000 oficerów w obozie starobielskim.

TYMCZASEM SAMO POCZUCIE.

Znikły baraki, ale cerkiew i wszystkie poklasztorne budynki były tak zapchane jeńcami, że literalnie nie było gdzie stąpić. W cerkwi i pokojach zaczęliśmy sami budować dla siebie jakie—takie nary, ale na korytarzach spali oficerowie w dalszym ciągu na gołej pokrytej błotem podłodze, gęsto jeden przy drugim..... Nie mieliśmy, ani pościeli, ani sienników. Do łaźni nas prowadzili, ale grupami po 30 osób, tak że miesiącami trzeba było czekać swojej kolejki. Ludzie spali tygodniami nie rozbierając się i wszyscyśmy byli strasznie zawszeni. Gdzie tylko rzucisz okiem, mogłeś widzieć takie obrazki: grupa chudych, gołych, zziębniętych od chłodu siedzi w kąciku i zawzięcie bije wszy

(D. c. n.).

Spadochroniarze z Rosji Sowieckiej mają głos

Brat i siostra uratowali się

Ufna w moc swoich politycznych „środków wychowawczych'", wysyła Moskwa bez przerwy biednych straceńców poza front i rzuca ich na spadochronach na tyłach wojsk. Lecz spadochroniarze ci co raz częściej wyrzekają się swego fatalnego rozkazu, zanim jeszcze znajdą drogę do gniazd bandyckich i zgłaszają się u władz niemieckich. Już od dawna mówi się wszędzie o tym, że mogą to uczynić nie narażając się na żadne niebezpieczeństwo.

Tym razem podajemy sprawozdanie, dotyczące dwóch młodych ludzi, byłego sowieckiego traktorzysty i jego siostry, która poprzednio pracowała jako nauczycielka wiejska. Jest to Piotr i Tatiana W., dwoje sympatycznych inteligentnych ludzi, którzy przez dobrowolne zgłoszenie się uratowali swe życie i lepszą przyszłość. Setkom tysięcy sowieckich młodzieńców i dziewcząt możnaby życzyć tego szczęścia i tej radości. Będą oni kiedyś pracowitymi, zadowolonymi ze swego losu wieśniakami na własnej ziemi, kiedy zmora żydowsko-bolszewickiego panowania należeć będzie do przeszłości.

JEDYNA DROGA RATUNKU.

„Zgłosiliśmy się — opowiada brat — moja siostrzyczka Tatiana i ja do spadochroniarzy, ponieważ tylko na tej drodze widzieliśmy nasz ratunek od nędznej zagłady i śmierci głodowej, oczekujące; ujarzmionych przez Stalina w ojczyźnie ludzi. Ostatnio byłem tan kistą w Stalinogorsku nad Donem. Dniem i nocą pędziły tam długie skrzypiące kolumny naszych czołgów na południe do wielkiej bitwy, z której żaden z nich nie miał powrócić. Przechodziłem jeszcze przeszkolenie jako szofer czołgowy, gdy Tatiana, moja siostrzyczka, przysłała mi z Moskwy zawiadomienie, że zapisała się do spadochroniarzy i że ja też powinienem się tam zgłosić. W Stalinogorsku sprawy przedstawiały się niewesoło, nie było co jeść nie można było nic kupić. Wszystko, co jeszcze znajdowało się na czarnym rynku, zakupywali żydzi z Charkowa za swoją biżuterię.

Następnie w Moskwie przebywałem wraz z siostrzyczką. Mało interesowaliśmy się życiem w mieście, chcieliśmy jak najprędzej ukończyć kursy i udać się w podróż. Lecz w ostatnich dniach doszła przecież do naszych uszu wieść, że biedni ludzie całymi gromadami opuszczają potajemnie miejsca swej pracy, uciekają z Moskwy, a także z innych miast i kryją się po wsiach, gdzie kradną ziarno w kłosach i żują je w stanie surowym, w nocy zaś kopią potajemnie buraki i kartofle Narażają przy tym swe życie Wkrótce jednak będzie ich tak wielu, że NKWD sytuacji nie opanuje. Cóż jednak będzie, gdy cały kraj zostanie ogołocony, ogołocony przez chmury szarańczy z miast i przez tysiące dzieci, które zgłodniałe wszędy się włóczą? Jak wyglądać będą zbiory?"

Tatiana, mała nauczycielka w mundurze lotnika, przysłuchuje się słowom brata, w jej pięknych oczach lśnią łzy. „Rodzice nas zmarli już w zimie z głodu" — powiada ona cicho. Lecz wkrótce wspomnienie znikło, radość znów powraca do młodych serc, radość z powodu ich szczęśliwego uratowania.

„Tylko ten, kto dostanie się do Niemców, jest uratowany. Kto jako chory lub ranny wraca z frontu, ten zginął. Zanim zgłosiłam się na kurs dla spadochroniarzy —opowiada Tatiana — byłam pielęgniarką w szpitalu wojskowym w Serpuchowie. Lekarze i siostry są w rozpaczy. W szpitalach sowieckich nie ma już żadnych lekarstw. Nawet aspiryna wyczerpała się. Nie ma insuliny dla chorych na cukrzycę. Żadnych igieł do przeprowadzania transfuzji krwi, nie ma mowy o Rentgenie Skoro czerwonogwardzista straci okulary, nie ma już ratunku, nie ma ani szkieł, ani oprawy. Dawniej wysyłano żołnierzy z frontu celem postarania się o nowe okulary. Teraz, jak powiadają, komisarz nie wysyła już nikogo na tyły z powodu oczu. „Co, chcesz nowych okularów, ty tchórzu? Schowałeś stare, a może je złamałeś? Za to należy się rozstrzelanie". Proszę mi wierzyć, nawet agrafek już nie ma do spinania bandaży. Nowe nożyczki są większą rzadkością aniżeli samochód"

„Żołnierzy walczących w czołgach — uzupełnia Piotr — oczekuje pewna śmierć". Od dawna wiedzą już ludzie z tamtej strony frontu, jak straszną jest śmierć w czołgu.

„Zbyt wielkie straty pociąga za sobą wojna z Niemcami" — powiada Piotr. — Mój najmłodszy brat wysłany został na front w 507 pułku strzelców ze 148 dywizji strzeleckiej. Ma on dopiero 17 lat, lecz w jego książeczce wojskowej wypisano, że urodził się w r. 1923! Wszędzie oszustwo W pułku Stefana znajdują się przeważnie niewyszkoleni rekruci. 1 batalion liczy tylko 150 ludzi 30 żołnierzy i 120 cywilów. W drugim batalionie są wyłącznie rekruci, 200 biedaków. W jego trzecim batalionie sytuacja jest lepsza, jest tam 120 żołnierzy i 150 cywilów. Wszyscy czerwonogwardziści są zmęczeni. Wszyscy chcieliby dezerterować. Lecz trudna to sprawa, zaporowy ogień karabinów maszynowych czuwa. Opowiadają, że Stalin wydał swemu zaufanemu przyjacielowi, żydowi Kaganowiczowi najświeższy rozkaz przeprowadzenia generalnej „czystki" w armii czerwonej. Lecz na nic się to nie przyda. W Moskwie rzucił pewien czerwonogwardzista granat ręczny do samochodu Stalina. Zabił on jednego i ranił dwóch urzędników GPU. Niestety Stalina nie było w samochodzie, a tak byłoby już dzisiaj po wojnie".

„Wkrótce musi być już koniec— powiada poważnie Tatiana — już choćby dlatego, że aż do ostatka okłamywano nas co do Niemców Czego tam nie krzyczano o Włoszech, że już zawierają pokój. Ale i tam wojna toczy się dalej, wojska niemieckiego nie można nigdzie pokonać, jest ono nie do pokonania. O tym wiedzą też oni i dlatego okłamują narody, chcąc je wszystkie zniszczyć. A kto się dostaje do niewoli, jest w oczach Stalina zdrajcą i za to karze on jego rodzinę. Dla nikogo też nie ma powrotu z niewoli, dopóki w Rosji rządzi Stalin".

Ostatnie ostrzeżenie

W porze roku, kiedy jest większa ilość jarzyn i owoców, należałoby sądzić, że i ceny utrzymywane będą na znośnym poziomie a jarzyny i owoce sprzedawane po urzędowo ustalonych cenach

Tymczasem dzieje się coś wręcz przeciwnego. Przechadzka po sklepach i rynkach w Wilnie dostarcza dowodów, że wszędzie żąda się cen paskarskich za owoce i jarzyny. Sprzedawcy nie wzdragają się żądać za 1 kg. pomidorów, za które ustalono cenę 1,05 RM za 1 kg., 10 RM. a za jabłka, których cena maksymalna wynosi 0.90 RM 8 RM.

Urząd przestrzegania cen w Wilnie potrafi położyć temu kres na przyszłość. Zwraca się niniejszym po raz ostatni uwagę na to, że wszyscy, którzy sprzedają towary, winni posiadać wyraźne i na widocznym miejscu umieszczone cenniki. Kto tego nie uczyni, zamierza żądać wyższej ceny i będzie odpowiednio ukarany. W wypadku, gdy zostanie stwierdzone, że żądane były ceny lichwiarskie, winny musi być przygotowany na konfiskatę towaru i na bardzo surową karę

Producenci, którzy oddają się tego rodzaju brudnym interesom zostaną również odpowiednio surowo ukarani.

Urząd przestrzegania cen miasta Wilna.



Tu w fabryce przy maszynach
Każdy swoją pracę ma
Jeden bomby, drugi granaty
Robota idzie że aż strach

Do wiadomości
wszystkim urzędom, przedsiębiorstwom i pracodawcom

Na podstawie zarządzenia z dn 1 maja 1943 r. w sprawie ubezpieczeń socjalnych, § 1, na miejsce byłej Ubezpieczalni Społecznej i zapomogowej powołuje się do życia instytucję dla wszystkich mieszkańców Litwy pod nazwą „Kasa Chorych, od nieszczęśliwych wypadków i zapomogowa".

Zarządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia r. b Wzywa się przeto wszystkie urzędy, instytucje, przedsiębiorstwa oraz pracodawców, by natychmiast zaopatrzyli się w Wileńskiej Ub. Społ., ul. Gedimino 27, I piętro w potrzebne blankiety, składając zapotrzebowanie na piśmie, w którym należy wykazać ilość pracujących.

Donosi się również, że opłaty socjalne (6%) i od nieszczęśliwych wypadków (1%) za m-c sierpień należy wpłacać na rach. bież N. 405 w Kasach Oszczędnościowych w Wilnie, Oszmianie, lub Ejszyszkach, na blankietach nowego formatu.

W wypadku nieopłacenia do chwili obecnej świadczeń socjalnych, należy niezwłocznie uregulować je na rachunek bieżący N. 404 Kasy Oszczędnościowej w Wilnie.

Zaległości dawniejsze należy wpłacać według dawnych formalności na blankietach Nr. 1 lub 2 wyszczególniając zarobek brutto i czas.

Nowe i stare wpłaty przyjmuje urząd Kasy.

OFIARY

Zamiast kwiatów na grób w dniu imienin ś. p. Ludwika Soroki 10 RM. dla ociemniałego inwalidy Wacława Komara składa

W. Sorokowa.

Dla polskich biednych dzieci 90 RM. od Zygmunta Szpakiewicza z Wierchbezdanki.

O neutralność Szwecji

W angielskiej izbie gmin posłowie, nie hamując swoich uczuć, dość często już grozili bombardowaniem szwedzkich doków i fabryk, a to tylko dlatego, że podejrzewali Szwecję o prowadzenie zbyt samodzielnej polityki gospodarczej. Samoloty angielskie dość często naruszały terytorium szwedzkie, a angielskie balony wywoływały pożary w Szwecji. Nie dość na tym. Angielsko-amerykańsko-sowieccy podpalacze pragną unicestwić neutralność Szwecji i wplątać ją prawnie w swoją wojnę. Do tego potrzeba im stale incydentów, niepokojów i podżegań. Kiedy ostatnie niemiecko-szwedzkie rokowania zakończyły się układem, prasa angielska zaczęła krzyczeć, że to jest niemożliwe i że teraz z pewnością rozpoczną się niemieckie represje. Słusznie pisze pewna opozycyjna gazeta szwedzka: poza angielskim „zdziwieniem się" z powodu normalnego rozwoju stosunków niemiecko-szwedzkich nie kryje się nic innego, jak tylko rozczarowanie. „Jest rzeczą zupełnie jasną, że wspomniany rozwój stosunków musiał być fatalny dla John Bulla, który spodziewał się przynajmniej jakich takich niemieckich represyj, by w ten sposób dodać bodźca szwedzkiej aktywności wojennej.

Pozatem „Observer" podaje następujące wyjaśnienie, dlaczego Szwecja wciąż jeszcze zachowuje swoją neutralność: „Całkowite pokonanie Niemiec jako potęgi militarnej a specjalnie przez armię bolszewicką przyjęte byłoby w Szwecji z niejednakowym uczuciem." Podejrzenie to sprawia oczywiście Anglikom straszliwe kłopoty, a mianowicie, że Szwedzi a także i inne narody europejskie nie przyjmą przyrzeczonej przez Anglię i Stany Zjednoczone sowietyzacji Europy z odpowiednim entuzjazmem, lecz że mogą potajemnie liczyć i budować swój ratunek przed tym niebezpieczeństwem na armii niemieckiej. Tym bardziej konieczną rzeczą wydaje się Anglikom odwracać jak najenergiczniej uwagę od niebezpieczeństwa sowieckiego i wszystkiego, co się z tym wiąże, szerzyć w umysłach szwedzkich zamęt wszelkiego rodzaju hiobowymi wieściami i podżegać przeciwko Niemcom.

Zdaniem Anglików, nic nie nadaje się do tego lepiej jak temat Norwegii. Wskutek tego obserwuje się w Szwecji nową falę dzikiej agitacji norweskiej. Gazety szwedzkie przepełnione są codziennie groteskowymi wprost wiadomościami, pochodzącymi albo wprost z Londynu albo ze źródeł angielskich. Fakt, że pogłoski te i kombinacje codziennie przeczą sobie wzajemnie nie odgrywa żadnej roli — rzecz główna: cała Szwecja mówi o nich a nie o niebezpieczeństwie sowieckim i o przymierzach ze Sowietami — rzecz główna: mąci się wszelkie jasne fakty, a rzeczom najbardziej niemożliwym daje się wiarę.

W całej tej akcji uderza obecnie w szczególny sposób jedna rzecz: próba pewnego publicysty wojskowego, blisko związanego z nieprzyjacielską propagandą, obrony w „Vecko - Journal" Anglii przed wszelkimi podejrzeniami napadnięcia na Szwecję. Z podejrzaną gorliwością zwalcza się tam przypuszczenie, że państwa zachodnie zechcą wykorzystać Szwecję jako platformę baz dla swych bombowców do ich ataków na niedosięgalne dotychczas części Niemiec. Z oburzeniem stwierdza się, że niema ani jednego Szweda, któryby poważnie wierzył w pogwałcenie neutralności szwedzkiej przez państwa zachodnie. Tak jak gdyby wypadki tego rodzaju nie były już dość częste! „Domniemane niebezpieczeństwo dla neutralności ze strony zachodu wprost nie istnieje. Wszystko przemawia przeciwko niemu, a nie za nim. Dziwić się trzeba, że są istotnie ludzie, którzy obawiają się tego wyimaginowanego niebezpieczeństwa. Jeszcze fantastyczniejsze jest to, iż niektórzy ludzie sądzą, że zaostrzone pogotowie szwedzkie pozostaje w związku przed pogwałceniem neutralności od strony zachodu.

Zaprawdę, uderzająca gorliwość bije z tej próby zatorowania honoru agresorów, którzy podczas swych napadów na Islandię, na Bliski Wschód, na portugalskie i francuskie kolonie naprawdę niczym się nie krępowali i nie zdradzali nigdy chęci poszanowania neutralności! Ta próba angielska wykazania przy pomocy wielu słów, że nie istnieją żadne zamierzenia neutralności, czyni lansowane przez Anglię pogłoski i angielskie machinacje, zdążające do podkopania szwedzkiej neutralności, tylko jeszcze bardziej podejrzanymi.

hw—Sztokholm.

Wyroki śmierci na spekulantów

Bezwzględne postępowanie

RYGA. I znów Sąd Specjalny zajmował się sprawą grupy spekulantów, którzy w sposób nieodpowiedzialny i bezwzględny wykorzystali uwarunkowaną przez wojnę szczupłość różnych towarów i artykułów pierwszej potrzeby dla własnego wzbogacenia się kosztem swych bliźnich. Ponieważ okazywana dotychczas w analogicznych wypadkach łagodność i wielokrotnie powtarzane w prasie i przez radio upomnienia nie odniosły widocznie skutku w odniesieniu do pewnej części niepoprawnych szkodników społecznych— na przyszłość, jak świadczy wyrok, postępowanie wobec tych wrzodów na organizmie ludzkim będzie jak najostrzejsze.

Oskarżenie zarzuca większej części oskarżonych, że w Rydze do lipca b. r. włącznie usuwali oni na stronę i ukrywali produkty pierwszej potrzeby i w ten sposób złośliwie podważali pokrycie tych potrzeb, — przy czym co do oskarżonych: handlarza Aleksandra Seigi, maszynisty Peteris Ruitelisa, robotnika Lapsa, samodzielnego mechanika Oskara Kalnisza i handlarza Karola Putze chodzi o szczególnie ciężkie wypadki działania przeciw zakazowi żądania i pobierania nieusprawiedliwionych wysokich cen.

Seiga trudnił się około roku handlem potajemnym. Jak on sam zeznaje, obok swego normalnego zarobku, jako handlarza w centralnej hali rynkowej, w wysokości około 500 RM. miesięcznie, miał on jeszcze zarabiać przeciętnie 3.500 RM. miesięcznie na spekulacjach. Wymienieni już wyżej Ruitelis i Lapsa, jak również handlarz Johnis Miezis, czynni byli głównie jako jego agenci skupu wówczas gdy tylko Kalnisz, jako też giser Bolodis występowali w charakterze dostawców. Oskarżeni Putra i handlarz Marcin — Antoni Eglitis zaliczali się do ich hurtowych odbiorców. Tak więc nabył on od Ruitelisa, którego zna od początku 1942 r. — 10 do 12 tysięcy grzebieni, za które płacił po 3 do 9 RM za sztukę, a przy dalszej sprzedaży podnosił cenę o 50 proc., blisko tysiąc szczoteczek do zębów po 7 RM za sztukę, sprzedając po 10 RM, ustniki, zapalniczki, ołówki i t. d. i t. d.

Maszynista Ruiteles zaopatrywał się w towary głównie podczas bytności w Walku, który on często odwiedzał w związku z podróżami służbowemi. Stamtąd zwłaszcza pochodziły grzebienie, szczoteczki do zębów i t. d., gdzie on nabywał je od estońskich kolejowców po cenie od 0.80 do 1.50 RM. Według jego własnego zeznania zarabiał on za każdą jazdę 200 do 300 RM. Na głównej rozprawie podał ogólną sumę swego zarobku na tym interesie na 30.000 RM.

Lapsa sprzedał Seidze 1000 sztuk zapalniczek po 4 do 7 RM. za sztukę, dalej maszynki do robienia papierosów, notatniki i ołówki po analogicznie wysokich cenach.

Putra, jeden z dwuch głównych odbiorców Seigi, na którego oraz jego żonę kilkakrotnie nakładane były kary przez Urząd nadzorowania cen, — przez zakupy od Seigi i dalszą sprzedaż uzyskanych towarów do których należały również części rowerów, tabletki aspiryny, napilniki i damskie pończochy, miał dzienny obrót na okrągłą sumę 2.000 RM. U niego skonfiskowano w gotówce 5.870 RM., obok dużego składu towarów, którym zresztą rozporządzali i wyżej wymienieni oskarżeni.

Odpowiednio do wniosku prokuratora Sąd skazał: Seigę (38 lat), Ruitelisa (48 lat) i Putrę (30 lat) na karę śmierci, z pozbawieniem praw obywatelskich i konfiskatą całego majątku; Lapsę (36 lat) — na 10 lat ciężkiego więzienia i 8.000 RM kary pieniężnej; Baldisa — na jeden rok więzienia i 6.000 RM kary pieniężnej; Kalnisza — na dwa lata ciężkiego więzienia i 7.000 RM. kary pieniężnej; Eglistisa—na dwa lata ciężkiego więzienia i 4.000 RM kary pieniężnej, oraz Miezisa — na jeden rok więzienia i 2.000 RM. kary pieniężnej. Również ostatnio wymienionych pięciu oskarżonych pozbawiono praw obywatelskich odpowiednio do kar pozbawienia wolności, oraz zarządzono konfiskatę ich majątku.

W uzasadnieniu wyroku Przewodniczący Sądu podkreślił, że towary, którymi zasądzeni prowadzili swoje ciemne interesy, chociaż nie należały do rzędu niezbędnych do życia, tem niemniej brak ich był odczuwany. W czasie, kiedy najlepsze siły narodu oddają swe życie na froncie — ci ludzie wzbogacali się na biedzie narodu. Żaden sąd nie mógłby dziś wziąć na siebie odpowiedzialności za łagodne traktowanie tego rodzaju przestępców wobec społeczeństwa. Okazało się, że nic innego nie pozostaje, jak dać przykład innego postępowania, ponieważ dotychczasowa łagodność wyroków była rozumiana jako słabość sądu. Równie srogo karany będzie w przyszłości każdy, bez względu na osobę, kto ważyć się będzie wykroczyć przeciw społeczeństwu przez uprawianie handlu potajemnego. („W. Z.")

ZE SPORTU

Maistas (Kowno) — Baldu fabr. (Wilno) 2:2 (1:2)

W niedzielę dnia 22-go sierpnia mistrzowska drużyna wileńskiego Zw. Zawod. rozegrała mecz w Kownie z Maistasem. Zwycięzca tego meczu miał jechać na finałowy mecz do Rygi.

Mecz zakończył się po bardzo brutalnej grze Kowna remisem 2:2 (1:2). W drużynie kowieńskiej grali przeważnie reprezentanci, brak było Geležiunasa i Skalskiego. Drużyna wileńska grała b. dobrze i zasłużyła na zwycięstwo. Drużyna Bałdu fbr. wystąpiła w następującym składzie: Parkitny Paszkiewicz, Dobrowolskis, Siergiejew, Andrulis I, Urban, Tumasz I, Cefeldas, Saunoris I, Stundis i Tomaszewicz.

Pierwszą bramkę zdobyli kownianie, jednak dobrze grający w tym dniu atak Bałdu fbr. wyrównuje po strzałach — Saunorisa I i Cenfeldasa.

W drugiej połowie kilka kontuzyj graczy wileńskich, co raz ostrzejsza gra Maistasu, i mecz kończy się wynikiem remisowym. W drużynie wileńskiej wyróżnił się niezawodny Urban i piątka ataku.

Powtórzenie meczu odbędzie się w najbliższym czasie w Wilnie. (K)

Bałtyka — Kajlis

W piątek o godz. 17.30 w ogrodzie po-Bernardyńskim dojdzie do skutku dawno oczekiwane towarzyskie rewanżowe spotkanie w koszykówce pomiędzy drużynami „Bałtyką" a „Kajlisem". Przypominamy, że w turnieju o mistrzostwo Zw. Zawod. zwyciężyła drużyna „Bałtyki" w stosunku 19:17 zajmując pierwsze miejsce.

Drużyny wystąpią w następujących składach: „Bałtyka" — Wajszwiłła, Kosielczykas, Litwinas Heningas, Saunoris II, Gryczius i Auksztolis.

„Kajlis" — Maliszewski, Wojciechowicz, Markowski Minerwin Lalka, Barszczewski, Liminowicz Subel i Gerlé Waldemar.

Wiadomości z dnia

26 Sierpień	CZWARTEK M. B. Częstochowskiej Wschód słońca 4.12 Zachód słońca 18.23

W dniu dzisiejszym zaciemniamy okna od godz. 20.10 do 04.35.

— KONCERT W PRZERWIE OBIADOWEJ W „TAURASIE". Oddział wil. Związku Zaw. „Wypoczynek i radość życia" po dłuższej przerwie znowu wznowił imprezy artystyczne w czasie przerw obiadowych dla pracowników.

W dniu 24 b. m. taki koncert odbył się w browarze „Tauras". Grała orkiestra wil. straży przeciwpożarowej pod batutą J. Siniansa, wywołując entuzjazm wśród słuchaczy-robotników. (Ł)

— POKAZY GASZENIA BOMB W FABRYKACH. W trzech wileńskich fabrykach „Kailis", „Welfa" i „Liedos" w dniu 19 b. m. odbyły się pokazy gaszenia bomb zapalających. W części artystycznej straż pożarna wykonała utwory muzyczne, a grupa taneczna litewskie tańce ludowe i piosenki (Ł)

— NIEWIASTY TEŻ BĘDĄ PRZYJMOWANE DO OCHOTN. STRAŻY OGNIOWEJ. Przy Wileńskiej Komendzie przeciwpożarowej już organizuje się Komenda Ochotnicza. Do straży ochotniczej będą przyjmowane też i kobiety. (Ł)

— NALEŻY ZAOPATRZYĆ SIĘ W PIASEK. Pomimo kilkakrotnych upomnień nie wszyscy mieszkańcy miasta Wilna zaopatrzyli się w piasek, który należy umieszczać na klatkach schodowych, sieniach i na strychu.

Przypomina się tedy mieszkańcom m. Wilna, a w szczególności administratorom i właścicielom nieznacjonalizowanych domów, by pamiętali o tym. (Ł)

Różne

A) STEFAN ARTHUR MAUER Biuro podań w języku niemieckim Šv. Jurgio (Mickiewicza) 25—4. Czynne od godz. 9—15

APARAT fotograficzny „Refina" z objektywem ... zamienię na dobry materiał ubranie męskie. Aušros Vartų (Ostrobramska) 15—4. Wytwórnia świec.

BARDZO WAŻNE dla jadących do Niemiec lekcje konwersacji niemieckiej i pisania na maszynie. Gedimino (d. Mickiewicza) 4—12.

CHIROMANTKA — fizjonomistka określa z ręki, kart, fotografii, imion i pisma. Giedraičių (Chocimska) 12 — 2.

CHIROMANTKA — wróżka przyjmuje od godz 11 do 7 po południu. Wilno, Didžioji (Wielka) 15/1 m 12-a wejście z zaułka Szwarcowego Nr. 1 w podwórku.

CHIROMANTKA wróży z rąk i kart. Dla nieobecnych z pisma i fotografii. Tilto (Mostowa) 25 — 7.

DNIA 21 b.m. zgubiono „Pasas" na imię Ignacego Krzyżowska gm. Mejszagolskiej. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Wilno, Soltaniškai, Lusių (Rysia) 2—1. Fiedorowicz Leon.

DNIA 9 b.m. wyszedł z domu Krych Antoni lat 12 z N-Wilejki, blondyn, w ciemnych krótkich spodniach i w ciemnej marynarce. Ktoby mógł dać jakiekolwiek wiadomości o zaginionym serdecznie proszę kierować pod adr. N-Wilejka ul. Tako 4.

DNIA 24 b.m. zgubiłam pasek od sukienki bordo-w białe groszki. Uczciwego znalazcę uprzejmie proszę o zwrot pod adresem Tilto (Mostowa) 29—6.

KTO by wiedział o miejscu pobytu p. Steckiego Aleksandra z Kielm, prosiłbym o łaskawe podanie jego adresu do Adm. „Gońca" pod Nr. „4860".

KOZĘ rasową mleczną, zamienię na obuwie lub ubranie z powodu wyjazdu. Basanavičiaus (W. Pohulanka) 53 m. 1.

KAMIZELKĘ szarą zgubioną w dniu 23 b. m. niosąc ubranie do pralni ze Zwierzyńca, ul. Gedimino (Mickiewicza), Lentpiuvių (Tartaki) do pl. Łukiskiego. Znalazcę uprasza się o odniesienie pod adresem: Onos Vytautienes (Jasna) 6 m. 4.

LAUBZEGĘ nożną, farby artystyczne, zamienię na opał. Užupio (Zarzecze) 8—9.

MĘSKIE kalosze nowe Nr. 9, zamienię na Nr. 11—12. Zarasų (Saska Kępa) 13—2.

NOWOCZESNĄ szafę trzechdrzwiową oraz stół okrągły, zamienię na opał. Paupio (Popławska) 14—7.

NOWĄ ładną spacerówkę, zamienię na drzewo. Ukmerges (Wiłkomierska) 16—8.

NA SUCHY opał zamienię: 3 duże w pęczu oleandry, 2 draceny, 2 agawy, duże ozdobne. Traidenio (Litewska) 12—1.

PAS do przepukliny na prawą stronę i materiał na pokrycie kożucha marengo (używany), zamienię na opał lub coś innego. Išganytojo (Miłosierdzia) 4—15.

PŁASZCZ letni męski koloru szarego nowy, oraz lisa żółtego w stanie dobrym, zamienię na opał. Dowiedzieć się: Filaretų (Filarecka) 26 m. 2.

PO CIEŻKIEJ chorobie płuc 6-letnia Iza nie może wyjść na świeże powietrze nie mając obuwia. Prosi litościwych ludzi o ofiarowanie jej starych bucików. Ofiary w Redakcji „Gońca" „Dla chorej Izy".

SPACERÓWKĘ w dobrym stanie, zamienię na opał. Dariaus ir Gireno (Żwirki i Wigury) 49 m. 7.

UBRANIE męskie ciemno szare (wymiar średni) i jesionkę, zamienię na drzewo opałowe. Jasinskio (Jasińskiego 6—7, godz 12—4 i 5—8.

W CZASIE przesyłania przez pocztę z Kowna do Wilna zginęły kwity na sprzedaż „Maistasowi" żywego inwentarza od Nr. 166451 — 166500. Kwity unieważnia się. Znalazcę uprasza się o zwrot: „Maistas", Wilno, Trakų 19.

ZAMIENIĘ na opał nowe deszczówki Nr. 6. Dariaus ir Gireno (Żwirki i Wigury) 28 m. 4.

ZGUBIONE zaświadczenie z pracy wydane przez drukarnię „Aušra" na nazwisko Wałasz Ryszard, unieważnia się.

ZGUBIONO dn. 21. VIII. 43 r. portfel z dokumentami następującymi: Personalausweis Nr. 005969 i kolejowe zaświadczenie pracy Nr. 12564, oraz inne dokumenty na nazwisko Orłowskiego Jerzego zam. Pavilnys, Poeglinių g-ve 8-b. Uczciwego znalazcę proszę o odniesienie dokumentów pod wyżej wskazanym adresem za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO portfel z dokumentami: paszport litewski Nr. 2067/IV, kartę rejestracyjną wydaną dnia 22.VIII. 43 r., kartę choroby z datą zwolnienia do dnia 23.VIII. 43 r., Ausweis pracy, Dienstausweis kolejowy na nazwisko Vilkelis Henryk, unieważnia się. Ewentualnego znalazcę uprasza się o zwrot za dużym wynagrodzeniem pod adresem: Paupio (Popławska) 25—4.

ZGUBIONY Asm. Liudijimas Nr. 894 wydany 17.XI. 1942 r. przez gminę Ejszyszki na nazwisko Zaleckis Lucijonas, unieważnia się.

ZGUBIONO Laik. Asm. Liudijimas Nr. 21884/184 wydany 10.VII. 1942 r. przez V. M. S-bį na nazwisko Butkievič Juzi, oraz książeczkę pracy z Arbeitsamt'u na to samo nazwisko, unieważnia się.

ZGUBIONY pasas Nr. 038403, wydany przez gminę Ejszyszki na nazwisko Dzenkauskas Juozas, unieważnia się.

ZGUBIONY Švietimšalio Liudijimas na nazwisko Burdzińska Stanisława zam. Ukmerges 39—10, unieważnia się.

ŻYLAKI usuwam od 7 rano do 2 p. p. od 3 p. p. do 7 p. p. Gedimino (d. Mickiewicza) 39—4.

UCZĄCYCH się przyjmę na stancję. Troskliwa opieka. Užupio 38 m. 7, od godz. 19.

Kupno i Sprzedaż

KUPIĘ pantofle damskie sportowe względnie półsportowe Nr. 38, 1,5 m. zielonego materiału wełnianego, torebkę damską portfelowa modną. Bardzo pilne. Skopu (Skopówka) 6—11.

KUPIĘ łóżeczko dziecinne z materacem na siatce, może znajdować się w N. Wilejce. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" do dnia 27. VIII. r. b. pod „Łóżeczko".

KUPIĘ opony rowerowe balony 26×2. Geležinkelio (Kolejowa) 1—15.

KUPIĘ foki nowe, lub mało noszone, albo też elegancki zimowy płaszcz dla pani średniego wzrostu. Zgłoszenia do Redakcji „Gońca" pod „Solidny kupiec".

KUPIĘ wózek głęboki dziecinny w dobrym stanie. Ankštoji (Ciasna) 3 m. 10.

KUPIĘ brezent, duże kawałki i małe. Zgłaszać się do cyrku od godz. 2-ej do kasy.

KUPIĘ natychmiast dobry materiał na jesionkę męską. Hotel Asforja. Aušros Vartų (Ostrobramska) 4 do portjera.

KUPIĘ wagi dziesiętne z odważnikami. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Wagi".

SPRZEDAM wagę w dobrym stanie z odważnikami za 300 RM. Rožių aleja (Al. Róż) 4 m. I.

SPODNIE na wysoki wzrost, lub dobry materiał na spodnie kupię. Moniuškos (Moniuszki) 18—2.

Praca

GOSPODYNI lubiąca wieś poszukiwana jest do samotnego pana. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Wieś".

INTELIGENTNA panienka, lubiąca dzieci, zajmie się dziećmi najchętniej na prowincji. Oferty z podaniem adresu proszę złożyć do Adm. „Gońca" pod „Zaraz"

INTELIGENTNA pani z wykształceniem, znająca język niemiecki i litewski poszukuje pracy w sklepie lub w przedsiębiorstwie. Łaskawe oferty do Adm. „Goniec" pod „H. P.".

INTELIGENTNA panienka umiejąca szyć, cerować i reperować przyjmie pracę jako krawcowa domowa lub do pomocy w gospodarstwie w solidnym domu. Łaskawe oferty kierować do Adm. „Gońca" pod „Praca".

MŁODA, uczciwa panienka ze średnim wykształceniem przyjmie jakąkolwiek pracę na wsi. Umie ładnie szyć. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Natychmiast wyjadę".

Lokale

DLA solidnego pana lub pani wydaje się pokój z meblami i osobnym wejściem. (Zwierzyniec), Pusų 12 —3.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje mieszkania: pokoju ewentualnie dwóch z kuchnią i elektrycznością. Zgłoszenia do Adm „Gońca" pod Nr. 4765.

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem, bez mebli, lub częściowo umeblowanego w śródmieściu lub w pobliżu, przy polskiej rodzinie. Oferty do Admin. „Gońca" pod „Pracujący".

NATYCHMIAST zamienię 2 pokoje z kuchnią z wygodami na Wileńskiej, na takież samo, w innym punkcie. „Zamiana".

POSZUKUJĘ lokalu sklepowego w centrum miasta. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Sklep".

POSZUKUJĘ jedno lub dwupokojowego mieszkania z kuchnią, która może być wspólna. Podać adres do redakcji „Gońca" p. t. „Poszukuję".

URZĘDNIK poszukuje 1 lub 2 pokoi bez mebli z wygodami (pożądane w śródmieściu). Opłata według umowy. (Częściowo będę mógł płacić drzewem). Zgłoszenia proszę składać do Adm. „Gońca" pod „Pokoje bez mebli".

Nauka i wychowanie

LEKCJE matematyki w zakresie gimnazjalnym w językach polskim i rosyjskim. Zarasų (Saska Kępa) 13—2.

MATRYMONIALNE

KTÓRA zupełnie samotna i niezależna pani w średnim wieku życzy nawiązać kontakt w celu towarzyskim, również z niezależnym i przystojnym blondynem, to proszę bardzo o skierowanie łaskawej oferty z adresem do Adm. „Gońca" pod „Jesień się zbliża".

ZAPOZNAM panią w średnim wieku, samotną, samodzielną, sympatyczną, łagodnego charakteru w celu towarzysko-matrymonialnym mam lat 50 i te same walory. Listy nie anonimowe kierować do „Gońca" pod „Wspólny los".

Lekarze

Dr. Med. JADWIGA ANFOROWICZ Choroby skórne, weneryczne, kobiece Pilies (Zamkowa) 3—8 Przyjmuje od godz. 8 — 10 18 — 19

Dr Med. KAZIMIERZ BIELIŃSKI Choroby skórne i weneryczne Zygimantu (Zygmuntowska) 12 m. 14 Przyjmuje od godz. 13 — 16 i 18 — 19

DR. FUNDOWICZ STEFAN Choroby nerwowe i wewnętrzne Šv Jakubo (Św Jakuba) 10 — 2 Przyjmuje od 15 do 18

Dr. med. ZOFIA GODŁOWSKA Spec chorób uszu, nosa, gardła Przyjmuje od g 4 do 6 po poł Jakšto (d. Dąbrowskiego) 7—4.

Dr Med. KUDREWICZ ZYGMUNT Spec: weneryczne i skórne choroby. Przyjmuje w godz. 8 — 13 i 15 — 20. Pilles (Zamkowa) 15 m 2.

Dr Med. KAZIMIERZ ŁUKIEWICZ Spec.: Choroby skórne i weneryczne Vilniaus (Wileńska) 28 m 32. Podwórze II. przyjmuje od g 2 do 6

Dr Med GUSTAW MARKIEWICZ Choroby skórne. weneryczne Gedimino (d Mickiewicza) 1—14. Tel 997 od godz 8—13 i od 15—19.

Dr Med. W MORAWSKI b st asystent kliniki U S B. Choroby skóry, weneryczne i płciowe Šv Mykolo (Św Michalski) 6 — 1 Przyjmuje od godz 9 — 12 i 16 — 20

Gabinet Rentgenowski Dr. G NIELUBSZYC Pylimo g. (d Zawalna) Nr 22 — 3 Od godz. 15 — 17

DR. R. ORŁOWSKI ordyn. 7—11 i 3 p p. — 7 p. p. Gedimino (d. Mickiewicza) 39—4.

Dr Med. JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKO Choroby skórne weneryczne kobiece. Przyjmuje od 17 19 p p Jogailos (Jagiellońska) 16 ...

Dr PIWECKI ALEKSANDER Choroby wewnętrzne Pilies (Zamkowa) 12 — 6 Ordynuje od 9—12 i 14—18.

Dr Med WIKTOR PIESKOW Choroby nerwowe i wewnętrzne Uosto (Portowa) m 2. Ordynuje od 12 - 14 i 16 — 17

Dr. K. SOKOŁOWSKI Choroby skórne weneryczne Przyjmuje od g 8 do 12 i od g 5 do 7 wiecz Vilniaus (Wileńska) Nr 30 m 14

Gabinet Rentgenowski DR MED A ŚMIGIELSKA Pilies (Zamkowa Nr 8 m 8 Od godz 8 — 12 30 i od 13 — 18

Dr. W. WOŁODŹKO Choroby skórne weneryczne Przyjmuje w g 8 — 11 i 15 — 18 Walls1r (Zawalna) 22

Akuszerki

MARIA BRZEZINA Liubarto (Grodzka 27—1. Zwierzyniec

ZOFIA GRONEROWA przyjmuje porady i porody w domu Wilno, ul Konarskiego 1-2 — 6.

J. KORCHOWA Olandu (d Holenderna) Nr 4 — 1

MARIA LAKNEROWA przyjmuje od godz 9 rano do 7 wiecz Jasinskio (d. Jasińskiego) 7 — 5

H. PUSZKARZEWICZOWA dyżury, zastrzyki Filaretų (Filarecka) 21—2. dom w ogrodzie

DR. ROSIŃSKA Lvovo (d. Lwowska) 67 — 1.

W ŚMIAŁOWSKA Pilies (d Zamkowa) 28 — 6.

ś. † p.

z Bańkowskich

Kazimiera Karpińska

Opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w dniu 24 sierpnia b. m. w majątku Wielkie Zacharyszki w wieku lat 75

Nabożeństwo Żałobne oraz złożenie zwłok w grobach rodzinnych odbędzie się w Wielkie Zacharyszkac w dniu 26 sierpnia b.r. o godzinie 9-ej rano. O tej bolesnej stracie zawiadamiają pogrążeni w smutku

Córki, Syn, Synowe, Zięć i Wnuki

---

†

Konstanty Stankiewicz

obywatel ziemski

opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w wieku lat 80

Eksportacja zwłok z Porubanku do kościoła Wszystkich Świętych nastąpi dnia 26 b. m. o godz. 9.30, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa. O tym smutnym obrządku powiadamiają Krewnych i Znajomych pogrążeni w bólu

Żona. Córki, Synowie i Rodzina.

---

†

JAN TRZECIAK

Inżynier-Technolog, b. Dyrektor Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych i wykładowca Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie

zginął śmiercią tragiczną dnia 19 sierpnia b. r. w maj. Polany, pow. Święciańskiego.

Nabożeństwo Żałobne i złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Kobylniku odbyło się dnia 23 b. m.

Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się dn. 27 b. m. o godzinie 9 rano w Kościele Św. Katarzyny.

O czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, pogrążeni w głębokim żalu i smutku

Żona. Syn, Siostry, Bracia i Rodzina.

---

†

JAN ŻUKOWSKI

Mistrz Cechu Krawieckiego

opatrzony Św. Sakramentami zmarł w dniu 25-go b. m. w wieku lat 67.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wielkiej 9, m. 11 do kościoła św. Jana nastąpi dnia 26 b. m. o godz. 18.30. W dniu 27-go b m. odbędzie się Msza św. za spokój duszy o godz. 8.30, poczym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa. O tym smętnym obrządku powiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu Córka, Wnuczka i Wnuk

---

Nasz jedyny ukochany syn

† ś. p.

Wiktor Szumakowicz

Zmarł tragicznie w dniu 24 b.m. w wieku lat 24

Nabożeństwo Żałobne w cerkwi prawosławnej na Pohulance odbędzie się w dniu 26 sierpnia b.r. o godzinie 10 rano poczym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Ewangelickim. O czym zawiadamiają Znajomych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego pogrążeni w głębokim smutku

Rodzice.

---

† ś. p.

Wiktor Szumakowicz

członek b. A. Z. S., dobry sportowiec i wyjątkowy kolega zginął śmiercią tragiczną 24-go sierpnia b. r. w wieku lat 24.

O tej stracie powiadamiają wszystkich Znajomych i Kolegów życzliwych Jego pamięci prosząc o przybycie

Dawni Azetesiacy.

Adres Redakcji i Administracji: ul Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15 Sekretarz redakcji przyjmuje od godz 11 do 13 Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".